

Ucztuujemy z palindromami.

O książce „Trafili, popili, fart – polskie palindromy pijackie”

Doczekaliśmy się kolejnego zbioru z polskimi palindromami, tym razem zatytułowanego: „Trafili, popili, fart” (wyd. Sorus, Poznań 2011). Autor, Tadeusz Morawski¹ – niezwykle aktywny współczesny twórca palindromów, znany również z licznych wystąpień oraz prowadzonej strony internetowej www.palindromy.pl. Nie ustaje w trudzie promowania wiedzy o oryginalnej i niełatwej słownej zabawie, polegającej na konstruowaniu symetrycznych zdań. Każda kolejna książka jego autorstwa jest przyciągającą uwagę kolekcją nietuzinkowych palindromów i jednocześnie świadectwem tego, że bogactwo ojczystego języka jest niewyczerpane. Mimo tysięcy zwierciadlanych zdań, które zdołały już zabawić oko niejednego czytelnika, okazuje się, że wciąż mogą pojawiać nowe, interesujące palindromy. Tym razem Tadeusz Morawski przedstawia nam palindromy tematycznie związane z ucztowaniem, biesiadowaniem i pićciem.

Charakterystyczna cecha palindromów, jaką jest symetria, powoduje, że możliwe jest odczytywanie tego typu wyrazów i zdań od początku, jak i od końca (litera po literze) z jednoczesnym zachowaniem tej samej treści. Specyficzna budowa tego gatunku stanowi niejednokrotnie pewne ograniczenie – dla autorów podczas tworzenia, a dla odbiorców podczas odczytywania i interpretowania; nie każda bowiem myśl ujęta w słowa chce być „w lustrze odbita”. Usprawiedliwieniem jest jednak fakt, że palindrom należy do grona twórców ludycznych, służących przede wszystkim intelektualnej rozrywce. Dzięki temu gwarantuje dobrą zabawę, zmusza do przemyśleń, poszukiwań logiki i sensu, mobilizuje do tworzenia przeróżnych historyjek i do konstruowania, czasem niekonwencjonalnych, znaczeń i odniesień. Bo palindromy często stają się jedynie pretekstem do wymyślania bardziej rozbudowanych form, np. wierszyków, szarad, w których symetryczna konstrukcja

¹ Tadeusz Morawski opublikował do tej pory kilkanaście książek z palindromami, m.in. „Gór ech chce róg” (2005), „Zagwiżdż i w gaz” (2006), „Zaradny dynda raz” (2007), „Żartem dano nadmetraż” (2008), „Kobyła ma mały bok” (2008), „Raz czart – raz czar” (2009), „Aga naga” (2009), „A kilku tu klika” (2009), „Wór mrów” (2010), „Palindromy.pl” (2010), „Elf układał kufle” (2011).

zdania zostaje płynnie zespolona z pozostałą treścią, tworząc nową (zabawną) formę, jak w przytoczonym poniżej wierszyku:

W niedzielny poranek,
w szwach pęka gospoda,
Wypijmy – rzekł Franek.

→ *A do dna – Jan doda.* ← (s. 68)

Tematyka dotycząca biesiadowania, ucztowania, picia, popijania jest obecna w literaturze od dawna i prezentuje się niezwykle imponująco.² Również i palindromom udaje się opisywać różne – te typowe, jak i nietypowe – zachowania i zagadnienia. Jak się okaże po lekturze książki Tadeusza Morawskiego – nie obca im jest również tematyka związana z pićm, w której czują się całkiem dobrze.³ Przyjrzyjmy się bliżej, co palindrom ma nam do zaoferowania... Obok najbardziej popularnych określeń związanych z obyczajowością picia, używane są we „wspakoliterach” określenia bardziej dosadne, nazwy gwarowe, potoczne lub żartobliwe, np. jabcok (→ cela Kazi ma koc, bajzel, buble, z „jabcokami” zakalec ← s. 22), mamrot (→ nowator mami – mamrota won! ← s. 32), siara (→ jadę, Raiso. Siarę daj! ← s. 32), wóda (→ aj, i pop „Miks Urzędów” (wódę) z ruskim popija ← s. 30), flaszeczka (→ oto flaszeczce z sal foto! ← s. 35), gorzała (→ Mela, gorzała mała z rogalem! ← s. 33), jabol (→ mat II i pop AI, obaj zaraz jabola popili tam ← s. 49).

Preferencje dotyczące sposobu picia opisywane są w sposób typowy („picie”), niemniej pojawiają się palindromy wprost opisujące pewne odchylenia od normy (→ tu pili lejkami: Matak, obibok – a tam i mak je liliput ← s. 33), (→ i lali oni wino, i lali ← s. 72).

Są też wymieniane miejsca sprzyjające rozwinięciu odpowiedniego nastroju do picia i zbudowaniu właściwej atmosfery. Wśród nich wymienić można klasyczny bar, ale i miejsca potocznie określane mianem speluny czy meliny (→ Isaura bada bar „U Asi” ← s. 16), (→ zaraz speluna panu lepsza. Raz! ← s. 38), (→ meta za Nilem? O, to melina zatem ← s. 38).

² Potwierdzeniem tego faktu może być m.in. książka opracowana przez Juliana Tuwima *Polski słownik pijacki - Antologia bachiczna*, Warszawa 1991.

³ W roku 2009 ukazał się zbiór palindromów erotycznych zatytułowany „Aga naga”. Zagadnienie seksualności i erotyki w palindromach zostało również opisane w artykule Beaty Rusek: „Seksualnie i zarazem niebanalnie. Erotyka w polskim palindromie”, w: W. Świątkiewicz, M. Świątkiewicz-Mośny, W. Ślęzak-Tazbir (red.), „Oblicza humoru. Tom III”, Warszawa 2009, s. 186-191.

Natomiast na określenie biesiadnych spotkań mamy „bibkę” lub raut (→ tu arak, bibka, raut ← s. 15).

Palindromy, jak się okazuje, charakteryzuje również prezentowanie spraw picia w sposób bezpardonowy, stąd określenia typu: „być na bani” (→ i lali na banieczce laleczcze, i na bani lali ← s. 52), (→ i naga, i na bani – a gani ← s. 42), czy „być zapitym” (→ ej, zapili Fantomasa, a samotna Filipa zje ← s. 33).

Można podczas czytania palindromów zadać sobie pytanie: pijemy, bo chcemy, czy pijemy, bo musimy? Okazuje się, że powody picia wynikają przede wszystkim z codziennych problemów:

→ a na rząd ów z wódą z rana ← (s. 54)

→ ej, i Pamela żale ma – pije ← (s. 45)

ale i do kontaktu z alkoholem można też być namawianym przez innych:

→ Ani w okna pukam. A kup, Anko, wina ← (s. 75)

A ile pijemy? Jednemu nie wystarczy butelka:

→ on i wiaderko mokre da, i wino ← (s. 71)

a innemu muszą wystarczyć same opary:

→ mera poili oparem ← (s. 30)

Zachowania osób degustujących oraz przekraczających zasady „przyzwoitego picia” mogą odbiegać od określonych społecznie norm. Tego typu reakcje osób będących pod wpływem alkoholu dostrzeżemy również w niektórych palindromach. I oto mamy przykłady grymaszenia:

→ e, woda ino, melon i wino lemoniadowe ← (s. 23)

→ i zdun o win żniwo nudzi ← (s. 72)

i odważnego wyrażania niezadowolenia z ilości dostępnego napoju:

→ mało wina podali. Lila – do pani wołam ← (s. 72)

Różne są też metody dołączania do grupy pijących:

→ ej, Ela nago łązi. Jej i załoga naleje ← (s. 35),

metody otrzymywania napojów alkoholowych:

→ a do win to maszneria – a Ireny z Samotni woda ← (s. 73),

zastanawiać również mogą sposoby otrzymywania alkoholu:

→ wóda wozaka to taka z owadów? ← (s. 74)

Pojawiają się w prezentowanych palindromach różne gatunki i nazwy marek napojów wyskokowych, tych bardziej i tych mniej procentowych, takich jak: rum, arak, gin, grog, cinzano, sake, koniak, miód pitny, porter, tokaj, malaga, malibu:

- jada, wodę z rumem „Urzędową” daj! ← (s. 66)
- ale ma pan araki. Popija tutaj i pop, i karana Pamela ← (s. 15)
- ja do Duni: ginu dodaj! ← (s. 26)
- a na wigor grog Iwana? ← (s. 28)
- my z cinzano. Dla jaj Aldona z niczym ← (s. 51)
- a Rej sake chce i nie chce kasjera ← (s. 23)
- Kain okaz łapał, Zorro złapał za koniak ← (s. 51)
- ej, i pop udoi miodu, popije ← (s. 71)
- retro pan otyły to na porter? ← (s. 53)
- łapał za tokaj, a kota złapał ← (s. 67)
- a malagę Gala ma ← (s. 71)
- u Bila malibu ← (s. 23)

Ujęte zostały w zbiorze palindromów nie tylko klasyczne napoje. Wszelkie odchylenia od normy, popijanie specyfików nienadających się do spożycia, mających jednak pewną nieliczną grupę koneserów, również zostały zaakcentowane w przykładowych symetrycznych zdaniach:

- ilu mazut tu zamuli? ← (s. 30)
- Reja z Jazonem pyta typ „Men” o zajzajer ← (s. 30)

W palindromowym zbiorze „Trafili, popili, fart”, można poczytać o tym, co się pije, jak się pije, gdzie się pije, a także dowiedzieć się jakie są „przykre skutki picia wódki” (i nie tylko). Z pewnością, podczas lektury natkniemy się na palindromy, w których o biesiadowaniu i jego negatywnych stosunkach mówi się wprost, otarcie i bez pruderii. Bo picie bez umiaru może doprowadzić do poważnych problemów:

- i leżeli popici popi, leżeli ← (s. 56)
- Melu, Filipa zapili fulem ← (s. 54)

A niebezpieczeństwo wplątania się w sidła nałogu jest znaczne, bo po kieliszek sięga niemal każdy – niezależnie od płci:

- aj, i pop ma tani bar – hrabina tam popija ← (s. 16)

zajmowanego stanowiska, tytułu naukowego czy wieku. Alkohol jednym słowem gości na różnych stołach:

- ładna pani woła – mało wina pan dał! ← (s. 38)
- ech, cni, wdówki cne. Co? Docencik wód, win chce? ← (s. 74)
- popili: pupil i pop ← (s. 55)
- ej, i po pracy car popije! ← (s. 54)

→ a dodaj – i popija Doda? ← (s. 50)

A ponieważ nie dla każdego spożywanie alkoholu jest powodem do zadowolenia, stąd:

→ na kei z dała boski miks obala dziekan ← (s. 40)

Można – po lekturze „pijackiego” zbioru palindromów – zażartować sobie, że „ochota na alkohol bierze... również zwierze”. Bo oto wśród „bohaterów” prezentowanych w antologii palindromów znajdują się też „czworonożni”:

→ Ewo, dogowi piwo godowe!” ← (s. 78)

→ tokaju woła, ma za mało wuja kot” ← (s. 78)

→ ej, i panda ładna pije! ← (s. 78)

Nawet znalazł się ktoś, kto wylewa żale, bo i jego zwierzę miało kontakt ze zbyt dużą dawką alkoholu:

→ i mili psa spili mi ← (s. 77)

Nie zapomniano też w monografii o stroniących od alkoholu, gustujących w bezalkoholowych napojach – w związku tym mamy kilka palindromów o toniku, kawie czy ziołach:

→ kino, to na Lwów lano tonik? ← (s. 18)

→ neska jak sen ← (s. 18)

→ moja kola lokajom? ← (s. 18)

→ ululani lipę pili na lulu ← (s. 18)

→ miętę im! ← (s. 19)

Dla osób, którym krótkie palindromy nie wystarczą, warto polecić, umieszczony na końcu zbioru „Trafili, popili, fart”, megapalindrom o ucztowaniu. Trudno oczekiwać od palindromu ułożonego z kilku tysięcy liter sensu i logiki, jednak – jak we wstępie zaznacza autor – „próby takie są podejmowane, może dla zaimponowania początkującym czytelnikom, a może właśnie dla nielicznych koneserów, którzy mogą znaleźć tu interesujące fragmenty i delektować się wynikiem ich czytania wspan”. Warto zapoznać się z tym zbiorem, up(o)ić się różnorodnością, dowcipem i humorem prezentowanych tam palindromów.

Palindromy pijackie to świetna intelektualna rozrywka dla abstynentów, degustujących, pijących (tych mniej i tych więcej) – jednym słowem dla każdego, komu tylko przyjdzie ochota, by pójść w tany ze „wspakoliterami”. Dodatkowo, należy zwrócić uwagę na fakt, że brak jakichkolwiek przeciwwskazań do smakowania tej palindromowej słownej „użytki”. Przed lekturą „Trafili, popili, fart” warto przestrzec

jednak przed jed(y)nym możliwym skutkiem ubocznym. Otóż, uwaga! Zakręcić się może co nieco w głowie – jednak nie od alkoholu, a od dużej dawki znakomitej satyryczno-symetrycznej rozrywki. Baw się zatem czytelniku dobrze, czytaj: „Do dna!”, a jako przestrożę „na drugą nogę” weź jeden z palindromów: → wód unikaj, jak i... nudów! ← (s. 24)